

Moja Niepodległa

<https://mojaniepodlegla.pl/mn/aktualnosci/15443,Malopolscy-bohaterowie-wojny-polsko-bolszewickiej-ofiary-zbrodni-katynskiej-Zygm.html>
01.05.2024, 20:16

Małopolscy bohaterowie wojny polsko-bolszewickiej, ofiary zbrodni katyńskiej. Zygmunt Mitera (1903-1940)

W 2020 r. przypada 100. rocznica wojny polsko-bolszewickiej oraz 80. rocznica zbrodni katyńskiej. Te daty naznaczyły losy tysięcy Polaków. W ciągu kolejnych 12 miesięcy przedstawiamy historie 12 osób związanych z naszym regionem, które odznaczyły się podczas walk o niepodległość i granice RP, a 20 lat później zginęły z rąk oprawców z NKWD w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach kaźni.

W styczniu naszym bohaterem był [Mieczysław Smorawiński](#), w lutym [Edward Ralski](#), w marcu [Jan Zienkiewicz](#). W kwietniu przypomnieliśmy [Józefa Serugę](#), w maju [Stanisława Hallera](#), w czerwcu [ks. Jana Leona Ziółkowskiego](#), a w lipcu [Feliksa Ołasa](#). W sierpniu przybliżyliśmy postać [Michała Jana Benescha](#), pochodzącego z Bochni oficera Pułku Radiotelegraficznego, bohaterem września był [Andrzej Hałaciński](#), pochodzący ze Skawiny autor słów „Marszu Pierwszej Brygady”. W październiku przypominamy Zygmunta Miterę, oficera, geologa, harcerza.

Urodził się 27 stycznia 1903 r. w Skołyszynie w pobliżu Jasła na terenie ówczesnego zaboru austriackiego. Po wybuchu wojny polsko-rosyjskiej, 17 lipca 1920 r. wstąpił jako ochotnik do oddziału harcerskiego w Krakowie,

skąd 20 sierpnia 1920 r. trafił do tworzącej się wówczas Armii Ochotniczej. Walczył z bolszewikami w szeregach 6. Pułku Artylerii Lekkiej.

Warto dodać, że dwaj starsi bracia Zygmunta Mitery, Stanisław i Kazimierz, już wcześniej służyli w Legionach. Stanisław- doktor historii, autor prac o ks. Piotrze Skardze - poległ 22 października 1915 r. w walkach z wojskami rosyjskimi pod Kostiuchnowką, jako dowódca kompanii w 6. Pułku Piechoty Legionów Polskich. Z kolei Kazimierz służył w szeregach 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich, brał udział w walkach o Lwów i Przemyśl oraz wojnie polsko-bolszewickiej.

Po ukończeniu w 1921 r. krakowskiego IV Gimnazjum Realnego im. Sienkiewicza, Zygmunt Mitera rozpoczął studia na Wydziale Górniczym Akademii Górniczej w Krakowie. W roku 1929 uzyskał dyplom inżyniera górnika. W czasach szkolnych związał się z ruchem harcerskim, w 1926 r. uzyskał stopień podharcymistrza, a trzy lata później harcmistrza. W roku 1923 pełnił funkcję komendanta Hufca Kraków-Podgórze. Był także założycielem 9. Krakowskiej Drużyny Harcerskiej im. płk. Dionizego Czachowskiego. W latach 1936-1939 był instruktorem w Chorągwi Lwowskiej Harcerzy.

Do Kolorado i z powrotem

Jeszcze przed ukończeniem studiów postanowił związać swe życie z nauką. W latach 1926-1929, zanim obronił dyplom inżynierski, pracował jako asystent w Katedrze Fizyki Akademii Górniczej w Krakowie. Po zakończeniu studiów w 1929 r. otrzymał stypendium, dzięki któremu wyjechał na studia uzupełniające w dziedzinie geofizyki. Kształcił się na Wydziale Górniczym Uniwersytetu Technicznego w Berlinie. W celach naukowych wyjeżdżał także do Szwecji i Francji.

Studia geofizyczne kontynuował w Stanach Zjednoczonych na uniwersytecie w Golden, w Kolorado. Dzięki stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w roku 1932 odbywał praktyki związane z poszukiwaniami i wydobywaniem ropy naftowej na terenie Teksasu i Kalifornii. Wtedy to na krótko powrócił do Polski, gdzie podjął pracę w Państwowym Instytucie Geologicznym.

Na ojczystej ziemi również zajmował się poszukiwaniami złóż ropy naftowej. Dostrzegając jednak lepsze perspektywy rozwoju i prowadzenia badań naukowych, szybko wrócił do Kolorado. Na miejscu dokończył badania, a w maju 1933 r. stał się pierwszym Polakiem, który uzyskał stopień doktora w zakresie geofizyki. Dysertacja Mitera dotyczyła elektrycznych metod poszukiwawczych złóż ropy naftowej.

Mimo niewątpliwie lepszych warunków do pracy i rozwoju kariery naukowej, jakie miałyby w Europie Zachodniej czy w Stanach Zjednoczonych, Mitera zdecydował się na powrót do Polski. W 1934 r. na macierzystej uczelni nostryfikował dyplom doktorski uniwersytetu w Golden. Od 1933 r. aż do wybuchu wojny był wykładowcą i adiunktem w Katedrze Geologii Stosowanej na Wydziale Górniczym krakowskiej Akademii Górniczej. Był autorem kilkunastu artykułów naukowych, publikowanych w czasopismach branżowych, takich jak „Przemysł Naftowy”, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” czy „Roczniki Polskiego Towarzystwa Geologicznego”.

Równolegle z działalnością naukową pracował także we lwowskiej spółce akcyjnej „Pionier”, w której był kierownikiem działu geofizycznego. Potem wraz z grupą przyjaciół założył w 1936 r. we Lwowie prywatną firmę Geotechnika. Pobyty we Lwowie Mitera łączył z prowadzeniem wykładów na tamtejszym Uniwersytecie Jana Kazimierza oraz działalnością w harcerstwie.

W międzywojennej Polsce odbył służbę wojskową. W roku 1930 z wynikiem bardzo dobrym ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Łączności w Zegrzu, po czym został przydzielony do Pułku Radiotelegraficznego. 1 stycznia 1937 r. awansowano go na podporucznika w korpusie łączności. W przededniu niemieckiej agresji został zmobilizowany do kompanii łączności w 5. Dywizji Piechoty. Podczas niemieckiego nalotu na Lwów mieszkanie Mitera uległo doszczętnemu zniszczeniu. W pożarze przepadła m.in. ukończona już rozprawa habilitacyjna.

„Gondolier” ze Starobielska

Po najeździe Armii Czerwonej na Polskę Mitera został 5 października 1939

r. aresztowany przez Sowieców. Wywieziono go do obozu dla polskich oficerów w Starobielsku. Tam zetknął się z nim Józef Czapski, który w swojej najsłynniejszej książce „Na nieludzkiej ziemi” ciepło wspominał postać krakowskiego geologa: „Wśród licznych kolegów, z którymi żyłem blisko, chciałbym wspomnieć jeszcze paru. Przede wszystkim Zygmunta Miterę. (...) Nazywaliśmy go żartobliwie »gondolierem«, bo zajęciem jego w obozie było wielogodzinne »wiosłowanie« ogromną chochlą w kadzi, gdzie gotowała się dla nas zupa. Ten człowiek miał w obozie niespożyte siły i humor; pomagał nam wszystkim, wygłaszał odczyty z dziedziny geologii i jeszcze pięknie śpiewał, gdy zbieraliśmy się razem wieczorami. Ten człowiek o rzadkiej wartości serca i umysłu zaginął razem z innymi, w chwili kiedy po wielu latach pracy liczył, że nareszcie wiedzę swą będzie mógł dać Polsce”.

Z kolei w listach pisanych przez Czapskiego do Mieczysławy Mitery-Dobrowolskiej, siostry Zygmunta, tak wspominał postać wybitnego uczonego: „Wszystko, co pisałem o bracie Pani [mowa o wydanych w 1945 r. książkach Czapskiego „Wspomnienia starobielskie” i „Na nieludzkiej ziemi”] było zbyt blade i na pewno ani trochę nie uróżowione. Był on dla nas wszystkich nie tylko najlepszym kolegą, ale miał w sobie do końca przedziwny zapas optymizmu i radości, który się łączył i może nawet wyrastał z tego, że nigdy nie myślał o sobie, a zawsze o innych. Mnie z nim połączyła zaraz pamięć o Kazku [Kazimierzu Miterze, z którym Czapski znał się przed wojną] i dla mnie może specjalnie on był dobry, kradł dla mnie cukier w kuchni i zawsze podtrzymywał w momentach ciężkich”.

W kwietniu 1940 r. Zygmunt Mitera został w Charkowie zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD strzałem w tył głowy. Zwłoki wrzucono do jednego z dołów śmierci w Piatichatkach pod Charkowem. 5 października 2007 r. prezydent Lech Kaczyński pośmiertnie awansował go na porucznika.

Tekst Jakub Ryba



Zygmunt Mitera. Fot. Muzeum
Katyńskie



Zygmunt Mitera. Fot. Muzeum
Katyńskie

